

NA TROPIE ZUCHÓW

Dodatek do Nr. 20 „Na Tropie“, Rok VII.

Noc Bożego Narodzenia.

Przy wieczerzy wigilijnej Kazik zapytał naraz mamusi:

— Mamusiu! A co teraz robią zwierzęta w lesie, kiedy jest wigilja... Czy one dzisiaj naprawdę mówią ludzkiemi głosami?...

— Nie wiem, mój Koziku — odrzekła mama — nikt tego nie wie... Tylko ludzie bez grzechu mogą słyszeć rozmawiające stworzenia w dzień wigilijny...

— A jak jest taki śnieg, to co one jedzą, mamusiu?

Ale zanim mamusia zdążyła odpowiedzieć Kazikowi, jego młodszy braciszek Stach zaczął na cały głos śpiewać kolendę i przerwał rozmowę.

Kiedy koło północy starsi poszli na pasterkę, a chłopcy szli spać, pomyślał sobie Kazik:

— Ach! żeby tak iść teraz do lasu i znaleźć zwierzęta i posłuchać, czy rzeczywiście rozmawiają ludzkiemi głosami... Ale długo nie mógł myśleć, bo wkrótce usnął.

* * *

Kiedy się obudził w pokoju było cicho i ciemno, tylko za oknem bieliły się śniegiem pola.

— Jeszcze nie przyszli z pasterki — pomyślał Kazik i w tem wpadła mu do głowy myśl, żeby pójść do lasu i podsłuchać zwierzęta.

Nie namyślał się długo. Pocichu szybko ubrał się w ciemnościach. Nienadarmo uczył się na zbiórkach w gromadzie różne rzeczy wykonywać z zawiązanemi oczyma.

Wyszedł na dwór. Księżyc zgóry uśmiechał się wesoło. Kazik ruszył do lasu naprzełaj, zostawiając za sobą podłużne ślady stóp.

Wszedł do lasu. Gdy oczy jego przyzwyczaiły się do ciemności, począł kierować kroki w stronę krzewów. Trochę się bał, ale że zuchem był, przezwyciężył w sobie lęk.

Wtem do uszu jego dobiegły zmieszane głosy różnych zwierząt. Stanął za drzewem i stamtąd ujrzał na polance dziwną, niepojętą rzecz. Oto obok sarenek i jeleni łagodnych, stały krwiożercze wilki i niedźwiedzie, a przy zajączkach skupiły się rude lisy. Wszystkie zwierzęta stały spokojnie, rozmawiając ludzkiemi głosami. Kazik stał i oczom nie wierzył.

Naraz dostrzegł go bury wilk i zawołał do zebranych mieszkańców lasu:

— Człowiek!

Zatrwożyły się zające, sarny i jelenie, zamruczały groźnie niedźwiedzie i wilki i otoczyły zwartem kołem wylękłego Kazika.

— Po coś tu przyszedł, człowieku, czyż i w święto miłości przyszedłeś zabijać?

— Nie! — zawołał Kazik.

— Czyż można wierzyć temu, co mówią ludzie, wrogowie zwierząt leśnych? — zamruczał wilk.

— Ja nie jestem waszym wrogiem — wyjąkał Kazik. — Ja jestem zuchem, a zuch jest przyjacielem wszystkiego, co żyje.

Zadziwiły się wszystkie zwierzęta, ale uwierzyły Kazikowi i jako swego przyjaciela, przyjęły do swojego grona.

Jakiś niedźwiedź zbliżył się do niego i poklepał go po ramieniu przyjacielsko. Uderzenie jego było tak silne, że Kazik aż jęknął i... obudził się.

* * *

Na środku pokoju stała choinka. W pokoju było cicho i ciemno. Na dworze bielił się śnieg. *D-ń.*

Zuch łamigłowa.

Świąteczna zagadka.

— Ja mam 2 orzechy, a ile ty masz? — zapytał Kazik Stacha.

— Gdybym miał o jeden mniej, to miałbym 2 razy tyle orzechów, co ty, a gdybym miał o jeden więcej — to miałbym teraz 3 razy tyle orzechów, co ty.

Kazik złapał się za głowę i długo liczył, nim dowiedział się, ile orzechów ma Stach.

A wy zgadniecie?

Przygody Felka-zucha



I.

Śnieg przedwczoraj pokrył ziemię całą,
Aż się Felek cieszy, że tak biało,
I nie tracąc czasu, zaraz rankiem,
Felek zabrał pajaca na sanki.



II.

Jakże z góry pędzi się wdół miło,
Ani się piecuchom o tem śniło,
Pędzą obaj lekko tak jak ptaki,
Tylko się migają w oczach krzaki.

Zagadki.

I.

Co to jest za ptak?
Nie je, nie pije,
Chodzi i bije
I mówi: tak — tak!

II.

Zwykle się rozpływa leje,
Czasem jak kamień twardnieje.
Bez niej kwiaty usychają,
Przez nią i skały pękają.

III.

W lesie ścięto,
Do domu wzięto,
Pięknie ubrano,
Kolendy przytem śpiewano.

Kolenda.

Przyszły zuchy do stajenki,
Gdzie Jezusek jest maleńki:
Śpiewają i grają
I Jezusa witają.

Dziecię w żłóbku otoczyli
Dary swoje mu złożyli,
Dziękował za dary
Święty Józef im stary.

A Jezusek uśmiechnięty,
Klaskał głośno w rączęty —
I prosi, a chwali,
Żeby jeszcze śpiewali.

D. M.

i pajaca Wielkoucha

D. c. n.



III.

Wtem się kamień na drodze nawinął,
Felek myślał, że go sanki miną,
Ale... łomot... gwałtu, co się dzieje,
Pajac z Felkiem aż ze strachu mdleje.



IV.

I tak obaj osiedli na drzewie,
Jak zejść stamtąd, to żaden z nich nie wie,
Więc się obaj martwią teraz srodze,
Wyglądają — kto idzie po drodze.

Nowiny zuchowe.

„WICI.“ NA GWIAZDKĘ DLA BIEDNYCH. Zuchy krakowskie z „Jastrzębiej Gromady“ i „Błękitnych Zuchów“ chciały urządzić na Mikołaja radość ludziom, którzy podczas tegorocznej powodzi utracili cały swój dobytek. Uzbierały więc zuchy dwanaście paczek ubrań już używanych i zaniosły je do redakcji największej w Polsce gazety „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ w Krakowie i prosiły p. Redaktora, aby przesłał te paczki powodzianom i żeby wydrukował „wici“ do wszystkich zuchów w Polsce.

„Wici.“ Wzywamy i wyzywamy wszystkie gromady zuchowe męskie, ażeby przyszły z pomocą naszym nieszczęśliwym braciom, którzy nie mają się w co ubrać. Zaś zuchy żeńskie niech ofiarują ze swej strony sukienki dla dziewczynek, bo my już od bardzo dawna sukienek nie nosimy.

Czuj! Zuchy VI drużyny. Myślę, że nie jedna gromada przyjmie to wyzwanie zuchów krakowskich i postara się o przyjście z pomocą biednym, a która gromada to już zrobi niech napisze do „Na Tropie Zuchów“

ŚW. MIKOŁAJ W DĄBROWIE. Zapewne u niejednej gromady był w tym roku Św. Mikołaj. Nie pominął także zuchów w Dąbrowie Górniczej. Zuchy dowiedziały się, że przybędzie do nich miły gość, więc na jego powitanie gromady wystroiły się w swój uroczysty strój indjański i zasiedli kołem na podłodze. W środku siedział wódz Indjan, któremu zuchy śpiewały swój pochwalny hymn. Gdy przyszedł św. Mikołaj zuchy wołały: „O raju, raju! Święty Mikołaju“.

GROMADA „URWISÓW“ W CZĘSTOCHOWIE. Taką nazwę przyjęła nowo powstała gromada w Częstochowie. Jak wiadomo urwis — to jest chłopiec, który jest łobuzem, przeszkadza wszystkim, gniewa starszych. Ale „urwisy-zuchy“ bynajmniej takimi nie są. Do tej gromady należą bardzo weseli chłopcy, którzy umieją płatać różne figle, ale nikt się na nich nie gniewa, wszyscy z nich są zadowoleni, cieszą się niemi — jednem słowem: *wszystkim jest z nimi dobrze.*

„WESOŁYCH ŚWIĄT“ życzą wszystkim zuchom w Polsce i ich wodzom zuchy z gromady „Nadprzemszańskich Zuchów“ z Sosnowca.

OD NOWEGO ROKU bardzo dużo zuchów zapewne zaprenumeruje sobie „Na Tropie Zuchów“. Wódz każdej gromady winien co miesiąc wysyłać *jeden złoty* i za to otrzyma dwa razy po 10 egzemplarzy „Na Tropie Zuchów“ dla swojej gromady. Już zaraz trzeba zamawiać.

DRAPACZ CHMUR I MUZEUM ŚLĄSKIE zwiedziła w dn. 22. X. Gromada „Wesołych Wilczków“ przy VI D. H. im. Zawiszy Czarnego w Katowicach. Zuchy jechały windą na trzynaste piętro, gdzie zdobyły sprawność orjentacji, oraz odtańczyły szereg tańców zuchowych. — Z pośród rzeczy, widzianych w Muzeum, najbardziej podobały się zuchom stare stroje śląskie. W domu miały zuchy napisać wypracowanie na temat: „Com widział w Muzeum“?



Zuchy w Kamieńsku latem bawiły się w Indjan.